

## 6. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 9 V 1999

### „Jeszcze chwila...”

Tak często skarżymy się, że czas płynie zbyt szybko, za szybko. Tyle jeszcze spraw do zrobienia, tyle koniecznych zajęć. Życie jednak nieubłaganie biegnie naprzód, a w miarę upływu lat coraz szybciej. A kiedy wiemy, że jakaś bliska i droga osoba ma od nas odejść, czas z nią spędzony płynie szczególnie szybko. Z niepokojem spoglądamy w przyszłość, bo wkrótce ma nas opuścić ten ktoś drogi. Jak ważne wtedy są słowa pocieszenia, słowa zapewnienia, że rozstanie to jest tylko chwilowe, a w czasie rozłąki będzie o nas myślał, pamiętał.

Dzisiejszy fragment Ewangelii pozwala nam stać się na moment świadkami takiej sytuacji. Jezus zapowiada Apostołom w Wieczerniku, że odejdzie. Żegna się: „Jeszcze chwila, a świat nie będzie już mnie oglądał”. Żegna się z uczniami. Pociesza ich, że to nie jest rozstanie całkowite: „Ja żyję i wy żyć będziecie”. Jezus widzi smutek Apostołów, którzy czują się tak, jak ten komu umiera najdroższa osoba. Stąd też i pocieszenie. Mówi im: „Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was”, „Będą prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, Ducha Prawdy”. Ileż tutaj zauważamy pedagogii w postępowaniu Jezusa z Apostołami, ile zrozumienia dla ludzkiego przeżywania rozstania. Ale w ten sposób Jezus ostatecznie „przerabia” Apostołów z ludzi tego świata na ludzi ducha. Ludzi o szerokim spojrzeniu, potrafiącymi skoncentrować się na swoich obowiązkach i zadaniach mimo, że smutek rozstania z kimś bardzo bliskim jest duży.

W tych tak szybko mijających chwilach, które poprzedzają odejście, pozostawia im Jezus jeszcze pewne polecenia. A właściwie możemy powiedzieć, że jedno polecenie, do którego sprowadza się wszystko: polecenie miłości. Mają zachować w sobie Jego miłość, mają być jej wierni. A uczynią to zachowując przykazania: „Jeżeli mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania” W tym zaś ma ich wspomagać zapowiadany Pocieszyciel, Duch Prawdy i miłości, Duch Święty. Od czasów zmartwychwstania Chrystusa, a więc od przejścia Jego do stanu chwały, kontakt z Bogiem dokonuje się w Duchu Świętym. Nawet najmniejszy akt wiary nie jest możliwy bez pomocy Ducha Świętego. W Nim więc żyjemy i działamy. To On pomaga nam w wiernym wypełnianiu i zachowywaniu przykazań. To On udziela nam głębszego poznania prawdy Bożej, w której trwamy wytrwale i w jej świetle kształtujemy nasze życie. Od Ducha Świętego otrzymujemy ducha cierpliwej i odważnej mocy. Okazujemy go w czynie, zachowując wierność prawdzie Bożej wobec niebezpieczeństw, wśród przeszkód i trudności życiowych. I co bardzo ważne – Duch Święty jest Duchem miłości. Również i nam jej udziela. Ale otrzymujemy miłość, by odpowiedzieć Bogu miłością na miłość i by kierować się miłością we współżyciu z ludźmi.

W dzisiejszej Ewangelii Chrystus mówi: „jeszcze chwila...” To zapowiedź dla Apostołów i ostrzeżenie, że odchodzi i nie będą już Go widzieć. Może warto, by to było ostrzeżenie i dla nas. Nie tylko Chrystus odszedł do Ojca, lecz odchodzą tam wszyscy ludzie, również i my. A z tymi odejściami kończy się dla nas możliwość okazywania miłości. Korzystajmy więc z okazji, by wykonywać uczynki miłości, bo „jeszcze chwila”, a sami przeminiemy. Niech w tym wszystkim wspomaga nas Duch Święty.

*ks. Wiesław Szczęch*